



MNIEJSZOŚĆ BEZ PRAW

Imigranci romscy w Polsce

Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów | www.wsl-poznan.pl
Federacja Anarchistyczna sekcja Poznań | www.rozbrat.org

Romowie w Polsce

Co roku granice Polski przekraczają tysiące imigrantów ekonomicznych. Do tej grupy należą Romowie pochodzenia rumuńskiego i bułgarskiego. Jako obywatele Unii Europejskiej mają pełne prawo do przemieszczania się i życia w dowolnym miejscu na terytorium UE. Korzystając ze swobody poruszania się, która zagwarantowana jest w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej¹, romscy migranci ekonomiczni coraz częściej wybierają Polskę w nadziei na lepsze życie. Migracje ekonomiczne, zwłaszcza z terytoriów Rumunii i Bułgarii do Polski, na pewno nie są zjawiskiem marginalnym. Świadczą o tym chociażby raporty oddolnych organizacji, które bronią podstawowych interesów migrantów i dochodzą ich praw również poprzez protesty i nagłaśnianie nielegalnych deportacji sponsorowanych przez rządy UE.² Kwestia migracji wymyka się rządowym statystykom z powodu swobodnego przepływu ludzi przez granicę.

Nie można dokładnie określić ilości ubogich przybyszów, których prawa są notorycznie łamane. Dotyczy to szczególnie grupy migrantów pochodzenia romskiego. Z racji wyjątkowo mocno zakorzenionych stereotypów władze miast, przedstawiciele instytucji publicznych, w tym także policja, w sposób całkowicie niedopuszczalny i bez ponoszenia żadnych konsekwencji, łamią podstawowe prawa migrantów. Przykładem na to jest historia Marii, 23 letniej Romki urodzonej w Polsce, która utrzymuje się z żebrania na ulicy. Rodzina Marii emigrowała do Polski w latach 90. z powodów ekonomicznych. Maria urodziła się w jednym z krakowskich szpitali, posiada tylko akt urodzenia, gdyż dzieci migrantów nie mają możliwości otrzymania polskiego numeru PESEL, który z kolei umożliwiłby udokumentowanie pobytu. Gdy Maria miała 8 lat, jej rodzina została deportowana z powrotem do Rumunii. Po 6 latach wrócili. Maria zna język polski, jednak nie umie pisać. W domu posługuje się językiem romani. Chciałaby znaleźć pracę jako kucharka lub sprzątaczką, jednak by przeżyć żebrze na ulicy. Jej dzieciom kilkakrotnie odmówiono wizyty w szpitalu z powodu braku polskich dokumentów i karty pobytu, jak sama stwierdza, nie ma podstaw do tego, by ufać urzędnikom.

„Raz gdy siedziałam z dzieckiem na ulicy i żebrałam podjechała policja. Powiedzieli do mnie, że nie mogę żebrać i kazali oddać pieniądze. Pytałam się dlaczego i jak zabiorą mi pieniądze, to za co nakarmię dzieci. Kazali mi wsiąść do samochodu. Pojechaliliśmy w jakieś miejsce, nie wiem gdzie. Powiedzieli, że muszą im dać 50 zł. Nie chciałam im dać, bo to jest dużo pieniędzy, a ja mam dwójkę dzieci. Bałam się. Mówili, że wywiozą mnie do lasu. W końcu dałam im pieniądze. Nie dostałam żadnego mandatu ani nic takiego. Po prostu je zabrali, bo uważają, że mogą mnie tak traktować, bo żebrzę na ulicy.”

Migranci ekonomiczni, zmuszeni do opuszczenia kraju pochodzenia z powodu skrajnego ubóstwa, naznaczeni brakiem wykształcenia a nawet analfabetyzmem, nagminnie

¹ Art. 45 Karty Praw Podstawowych UE oraz dyrektywa 2004/38/WE

² Amnesty International opublikowało w ciągu ostatnich kilku lat raporty na temat nielegalnych wysiedleń Romów między innymi z Francji, Węgier, Słowacji, Grecji, Serbii i Włoch. AI w 2013 roku ogłosiła również Pilną Akcję w sprawie koczowiska we Wrocławiu. Wszystkie raporty są dostępne na stronie internetowej AI: <http://www.amnesty.org/ar/issue/roma-rights>



doświadczają przejawów rasizmu ekonomicznego. Poniżanie, naruszanie nietykalności cielesnej czy nadużywanie oraz naganianie przepisów przez funkcjonariuszy policji i straży miejskiej są na porządku dziennym. Lokalne władze często przeprowadzają eksmisje z zajętych baraków lub zajętych przez Ro-

mów pustostanów bez rozpraw sądowych. Wyjątkiem jest rozprawa eksmisyjna grupy migrantów romskich w Wrocławiu. Biorąca udział w procesie kobieta powiedziała: „Cieszę się, że tym razem mogę coś powiedzieć przed sądem. Jest normalny proces, a zawsze wyrzucali nas bez niczego. Po prostu przyjeżdżali i kazali się wynosić”.

Jednak gdy migranci stają przed sądem, nie gwarantuje się im tłumaczenia przebiegu procesu na język kraju pochodzenia oraz możliwości skorzystania z adwokata z urzędu. Często przesłuchania są przeprowadzane w języku polskim. Podczas wrocławskiego procesu został zapewniony tylko tłumacz języka rumuńskiego, pomimo że Romowie sygnalizowali, że go wcale nie rozumieją lub jedynie na podstawowym poziomie, ponieważ urodzili się w Polsce. Porozumiewają się w romani. Brak możliwości uczęszczania do szkoły (pomimo tego, że teoretycznie obowiązek szkolny obejmuje wszystkie dzieci to polskie szkoły nie przyjmują romów bez obywatelstwa polskiego i nie są przygotowane na edukację dzieci romskich) skutkuje tym, że język polski znają również na poziomie podstawowym. Słownictwo używane podczas rozpraw sądowych jest dla nich niezrozumiałe.

Lekarze pracujący w polskiej służbie zdrowia nieraz odmawiają udzielenia pomocy, nie tylko dorosłym imigrantom, ale również dzieciom. Takie dyskryminacyjne praktyki przyjmowane są jako „oczywistość”.

Ze względu na skrajnie złą sytuację bytową, migranci w pierwszej kolejności skupiają się na zapewnieniu sobie podstawowych warunków umożliwiających przeżycie – jedzenia, dachu nad głową i względnego poczucia bezpieczeństwa. W efekcie żyją często w opuszczonych przestrzeniach miasta lub we własnoręcznie „wybudowanych” domach (prowizorycznych konstrukcjach z wyrzuconych wcześniej na śmieci drzwi i desek).

Możliwości instytucjonalno-prawne są dla materialnie i kulturowo wykluczonych imigrantów niemalże nieosiągalne. Z perspektywy analfabety lub półanalfabety zdobycie dokumentów rejestracyjnych w Polsce stanowi nie lada trudność. Jest tak, ponieważ dzisiejsze procedury funkcjonują raczej jako narzędzie, które ma segregować migrantów na pożądanym (względnie wysoko uposażonych ekonomicznie) i niepożądanym, czyli biednym, którym nie proponuje się żadnego wsparcia. Wskazuje to na istnienie państwowych ograniczeń w możliwościach korzystania z podstawowych praw i zabezpieczeń obywatel-

skich, politycznych, gospodarczych i społecznych, na które składają się: 1) praca pracownicza, 2) opieka zdrowotna, 3) edukacja, 4) mieszkalnictwo społeczne czy 5) opieka społeczna.

Imigranci bez zarejestrowanego pobytu nie mają również co liczyć na inną pomoc np. szkolenia językowe i zawodowe. Segregacja społeczna szczególnie

dotyka kobiet, dzieci i osób starszych. W wyniku niedostosowania polskich mechanizmów do sytuacji i coraz większej fali ekonomicznych migrantów, są oni zmuszeni do życia „z dnia na dzień” i żebrania na ulicach polskich miast.

Społeczność romskich imigrantów wciąż obarczana jest winą za swój niski status socjalno-ekonomiczny. Jej członkowie nie są w stanie wydostać się z błędnego koła biedy. Aby legalnie pracować, muszą udokumentować pobyt. Do poświadczenia pobytu potrzebne są: konto w banku i możliwość wykazania stałych dochodów, uzyskiwanych oficjalnie na rynku pracy. Innymi słowy, imigranci oficjalnie nie pracują, bo się nie zalegalizowali, a nie mogą się zalegalizować, bo nie pracują. Jedyne rozwiązanie jakie proponuje państwo to deportacja. Romowie jednak wracają. Natomiast władze miast oraz niektórzy dziennikarze notorycznie, poprzez patologizującą narrację, podsycają społeczną niechęć i agresję w stosunku do tej grupy.

Na rozpoczęcie procedury dokumentacji pobytu pozwala również dokument poświadczający zameldowanie, na zdobycie którego potrzebne są jednak środki: pieniądze na wynajem mieszkania i na odstępną (zwykle wysokie) dla właściciela mieszkania, w zamian za jego zgodę na meldunek. Migranci musieliby mieć pracę, by zdobyć te środki, a nie pracują, bo ich pobyt jest niezalegalizowany. Sytuacja formalna wydaje się więc być beznadziejna. Mogło by ją zmienić umożliwienie przybyšom meldunku i założenia konta bankowego na określony czas przed momentem znalezienia legalnej pracy. Imigrant wówczas zalegalizowałby swój pobyt na podstawie zameldowania i wykazał się posiadaniem rachunku bankowego, następnie szukał zatrudnienia i równolegle mógłby rozpocząć procedurę legalizacji pobytu. Udało się to jednak tylko nielicznym. Jednym z nich jest Nicoleau – mieszkaniec Lublina.

„Mi było prościej, umiem pisać i czytać, znam też bardzo dobrze polski. Tak wyszło, że miałem więcej możliwości w życiu do wykorzystania. Najpierw przywoziłem trochę rzeczy, które sprzedawałem na targach, za zarobione pieniądze wynajmłem najtańsze mieszkanie. Miałem szczęście, bo właściciel zgodził się na meldunek. Później złożyłem pisma do urzędu, dali mi kartę pobytu. Teraz mam własną działalność gospodarczą – sprzedaję na targu różne rzeczy, ale mam kasę fiskalną i wszystkie potrzebne rzeczy. Nie jest łatwo, ale myślę, że ci, którzy nie umieją pisać i czytać, nie mają pieniędzy, nie są w stanie zrobić tego co ja”.



Strategie przetrwania

Wszystkich Romów w Polsce dotykają mechanizmy rasizmu etnicznego i instytucjonalnego. Romowie z Polski, od pokoleń żyjący w naszym kraju, mają również pewne problemy związane z łamaniem ich podstawowych praw, co wynika z krzywdzących stereotypów. Sam fakt bycia obywatelami/obywatelkami Polski, pozwala im jednak uniknąć znalezienia się w paradoksalnej sytuacji „błędnego koła”, w której tkwią romscy imigranci z Rumunii. Ci drudzy poddawani są bowiem segregacji i wykluczeniu ekonomicznemu zarówno ze strony bogatszych, posiadających stałe źródło dochodów, Romów z obywatelstwem polskim, jak i, przede wszystkim, ze strony państwa polskiego i samorządów.

Historia migrantów romskich jest bardzo zróżnicowana, tak samo, jak zróżnicowana jest sama społeczność Romów. Mieszkając w Polsce są częścią wspólnot samorządowych, ponieważ przebywają i zaspakajają potrzeby życiowe, w tym mieszkaniowe, na terenach polskich miast pomimo, że w większości nie posiadają obywatelstwa polskiego i zezwolenia na stały pobyt na terenie kraju. Część z nich, chociaż mieszka w Polsce od lat, urodziła się na terenie kraju, nie otrzymała numerów PESEL, tak że ich status prawny można by więc określić jako „niewidzialnych” m.in. dla systemu opieki zdrowotnej i edukacji. Jedynie dzięki stosowaniu różnorodnych strategii przeżycia, które często idą w poprzek regułom systemowym, są w stanie utrzymać się przy życiu. Owe strategie to m.in.: wspomniane już budowanie domów z odpadów na pustych terenach miejskich lub zajmowanie pustostanów, zapewnianie infrastruktury gospodarstwa domowego we własnym zakresie (piece, agregaty prądotwórcze), podejmowanie żebractwa jako formy zarobku (w odpowiedzi na brak pracy), wykorzystywanie sieci rodzinnych relacji do zapewnienia poczucia bezpieczeństwa (współżycie wielu licznych rodzin na wspólnych przestrzeniach).

Mimo faktu, że romskie mniejszości od wielu lat egzystują w Polsce, ich sytuacja prawna praktycznie nie zmienia się. Grupy te zmuszone są dostosować się do trudnych warunków. Życie codzienne wymaga niezwyklej organizacji.

Przyczyny romskiej migracji i wysiedleń

Fala migracji do Polski oraz innych krajów UE nie jest przypadkowa. W Rumunii, po upadku (na początku lat 90.) autorytarnych komunistycznych rządów Ceausescu, gospodarka uległa drastycznym przekształceniom. W ramach transformacji likwidowano wiele miejsc pracy w znajdujących się na wsi państwowych gospodarstwach rolnych. Bieda i głód zapukały do drzwi wielu tysięcy ludzi. Romowie odczuli to szczególnie dotkliwie. Z biegiem czasu ich sytuacja nie zmieniała się. Pomimo przystąpienia Rumunii do Unii Europejskiej, prześladowania Romów nawet się nasilały. Najnowsze raporty Amnesty International alarmują, że w tym kraju dochodzi obecnie do rażących nadużyć. Jest to oficjalna polityka rządu.³

³ Raporty AI zawierające między innymi wywiady z kobietami wysiedlonymi na tereny pofabryczne dostępne są pod adresem http://amnesty.org.pl/no_cache/aktualnosci/category/109.html

Jak wyjaśnia Amnesty International sytuacja Romów w Rumunii jest dramatyczna. Mieszka tam ok. 2 milionów przedstawicieli tej grupy, co stanowi blisko 10 procent mieszkańców kraju. Przez ostatnie dekady całe społeczności romskie zostały eksmitowane w okolice wysypisk śmieci, zakładów przetwarzania odpadów, stref



przemysłowych na obrzeżach miast czy na tereny nieopodal byłych fabryk chemicznych. Dotyczy to zarówno wysiedleń z nieformalnych osiedli, jak i z „normalnych” mieszkań. Właśnie z uwagi na sytuację polityczną i ekonomiczną – czyli opresję i rasizm stosowany wobec Romów przez władze państwowe w kraju ich pochodzenia oraz biedę, Romowie ratunku szukają w masowej emigracji.

Nikt jednak z przedstawicieli władz i instytucji nie chce uwierzyć, że Romów do emigracji skłaniają sytuacja ekonomiczna i prześladowania w kraju pochodzenia. Odpowiedzią na powstające osiedla romskich migrantów są często przemoc i masowe deportacje. Jedną z głośniejszych akcji organizowanych przez polskie samorządy, która miała miejsce w 1996 roku, był najazd służb porządkowych na osadę rumuńskich Romów w Warszawie. O godzinie czwartej nad ranem znaczne siły policji stołecznej i urzędnicy wtargnęli na koczowisko pod mostem Grota Roweckiego. W wyniku tej akcji deportowano z naszego kraju 129 imigrantów, z których około jedną trzecią stanowiły dzieci.

Podobnie było we Wrocławiu w roku 1997. Urzędnicy – pod pretekstem udzielenia pomocy i polepszenia warunków bytowych – zaproponowali Romom przesiedlenie. Ludzie nie zdawali sobie sprawy, że zostaną deportowani. Pozwolono każdemu zabrać tylko 40 kilogramów bagażu. Romów wywieziono autobusami i zapewniono, że reszta rzeczy, które pozostały na osiedlu zostanie zabezpieczona. Nigdy nie zobaczyli części swojego dobytku. Po deportacjach część z nich wracała – niektórzy nawet po kilkanaście razy. Imigranci wciąż żyją w strachu, ponieważ we Wrocławiu władze samorządowe ponownie uruchomiły biurokratyczną maszynę w celu pozbycia się „niechcianych Rumunów”.

Wysiedlenia na dużą skalę stosowały już Francja, Włochy, Rumunia i Słowacja – działania te doprowadziły do powiększenia problemu związanego z setkami tysięcy osób tułających się po ulicach „europejskich miast”. Komisja Europejska wezwała w 2013 roku kraje członkowskie do zwiększenia wysiłków na rzecz integracji Romów. Jak zauważa, w Europie 80% z nich żyje w ubóstwie, a tylko jedna trzecia ma perspektywę legalnego zatrudnienia. Choć przywołuje też pozytywne przykłady działań integracyjnych mających na celu włączanie wykluczone grupy romskie do funkcjonowania w lokalnych społecznościach (próby wysyłania dzieci do szkół, oferty pracy dla rodziców), stanowią one mar-

gines i często wywalczone są w trudnych bojach z państwem przez grupy działaczek i działaczy społecznych.

Stosunek do Romów wyznacza nowe standardy traktowania migrantów. Pomimo deklaracji i dziesiątków unijnych dokumentów na temat potrzeby i konieczności umożliwienia migrantom romskim godnego życia, nie istnieją żadne narzędzia do kontroli tego, w jakim stopniu rządy krajów członkowskich wywiązują się z obowiązków w tym zakresie. Natomiast w statystykach liczby dotyczące poziomu łamania podstawowych praw Romów rosną.

Romowie w Europie

Zgodnie z dostępnymi danymi, w całej Europie żyje od 10 do 12 milionów Romów, z czego 6 milionów w krajach UE. Romowie są od wieków integralną częścią europejskiego społeczeństwa. Jednakże to oni najczęściej spotykają się z opresją ekonomiczną, uprzedzeniami, łamaniem podstawowych praw i represjami. Teoretycznie respektowanie podstawowych praw człowieka w kwestii romskiej zapewniłoby migrantom poprawę sytuacji. Nie potrzebne są programy będące tylko abstrakcyjnymi zbiorami zaleceń, przepisów i pomysłów bez realnego przełożenia na sytuację migrantów. Rozwiązaniem problemu dotyczącego mniejszości romskiej nie będą też rządowe programy „integracyjne”, które w rzeczywistości są bezużyteczne dla samych migrantów. Działania realizowane pośrednio przez Unię Europejską mają bowiem znikomy wpływ na systemowe zmiany i nie przewidują budowy narzędzi dotyczących realnej poprawy sytuacji migrantów ekonomicznych i ich upodmiotowienia.

Wywieranie presji społecznej egzekwującej na władzach zapewnienie imigrantom możliwości korzystania z podstawowych praw jest bardzo ważna ze względu na czynniki demograficzne – zgodnie z dokumentami UE, aż 35,7% populacji Romów zamieszkujących kraje UE stanowią dzieci poniżej 15 lat, w porównaniu do 15,7% ludzi w tej kategorii wiekowej wśród ludności UE. Liczba migracji ciągle wzrasta. W prawie wszystkich krajach UE żyją społeczności romskie, stanowiąc dużą część ludności: w Bułgarii (ok. 10%), na Słowacji (9%), w Rumunii (8%), na Węgrzech (7%), w Grecji, Czechach i Hiszpanii (każdy 1,5-2,5%). Raport Agencji Praw Podstawowych o sytuacji Romów w jedenastu państwach członkowskich⁴ szacuje, że jedna trzecia populacji Romów to bezrobotni, 20% nie jest objęte ubezpieczeniem zdrowotnym, a 90% żyje poniżej granicy ubóstwa.

Podstawowe obszary, do których Romowie jako obywatele UE powinni mieć dostęp to mieszkalnictwo, służba zdrowia, rynek pracy oraz edukacja. Polska, zgodnie z raportami, jakie przedstawia Unia Europejska, spośród innych krajów członkowskich, szczydzi się dużą ilością i transparentnością przyznanych środków z programów integracyjnych ze źródeł UE. W raportach europejskich przedstawia się konkretne kwoty wydatkowane na politykę integracji Romów w dokumentach strategicznych.⁵ Jednak władze „zapominają”

⁴ Raporty AI zawierające między innymi wywiady z kobietami wysiedlonymi na tereny pofabryczne dostępne są pod adresem http://amnesty.org.pl/no_cache/aktualnosci/category/109.html

⁵ Patrz: <http://fra.europa.eu/>.

nadmienić, że środki te zupełnie nie są przeznaczane na pomoc romskim migrantom, którzy są w najgorszej sytuacji i celowo uznaje się ich za „niewidocznych”. Przeznaczone są natomiast w dużej mierze na „miękkie” projekty artystyczne, propagujące kulturę romską w wersji przeważnie wyidealizowanej, traktowanej jako etnograficzna ciekawostka.

Ponieważ nie istnieją narzędzia umożliwiające społeczną kontrolę przestrzegania praw migrantów, państwo polskie w ogóle nie przewiduje podjęcia jakichkolwiek kroków w stronę poprawy sytuacji ludzi bez obywatelstwa, którzy oficjalnie nie stanowią w Polsce nawet mniejszości narodowej czy etnicznej. Jednocześnie trzeba zauważyć, że wśród krajów UE, w debacie na temat Romów, Polska pozostaje w zasadzie z boku, twierdząc, iż problem jej nie dotyczy. Teoretycznie migranci romscy mogą podejmować legalną pracę oraz przysługuje im prawo do edukacji, lecz w praktyce są pozbawiani tych możliwości.

Teoretycznie każdy w UE może korzystać z Karty Praw Podstawowych. Ostatni dokument nt. integracji Romów oraz konieczności podjęcia dalszych działań, aby polepszyć jakość życia tej grupy migrantów został podpisany w grudniu 2013 roku w Brukseli. Jednak realnie nie ma on mocy prawnej – tak samo jak pozostałe dyrektywy. Większość dokumentów tego typu to atrapy, które nie posiadają żadnych określonych konsekwencji, gdyż państwa ich nie przestrzegają. Funkcjonują jedynie jako „dobre zapisy” bez pokrycia. Przykładowo – wszystkie kraje nieumożliwiające pomocy migrantom romskim powinny ponosić odpowiednie konsekwencje, lecz nie określono narzędzi egzekwowania tego.

Co w tej sprawie robi WSL i FA?

Postulat w kwestii migrantów romskich jest prosty – tak samo jak inni, Romowie muszą mieć przede wszystkim prawo do życia w polskich miastach, w których wielu z nich się urodziło. Co więcej, należy umożliwić im korzystanie z pełni przysługujących – jak dotąd jedynie w teorii – praw. Władze są zobowiązane respektować prawa imigrantów. Wielkopolskie Stowarzyszenie Lokatorów prowadzi zajęcia edukacyjne dla dzieci pochodzenia romskiego, a także interweniuje w sytuacjach łamania prawa przez niektóre poznańskie szpitale, w przypadkach nadużyć policyjnych czy administracyjnych. Stara się pomóc Romom w rozwiązaniu problemów mieszkaniowych.

W Poznaniu mieszka kilkanaście romskich rodzin. Twierdzą, że trudno byłoby im jechać dalej (do innych krajów UE) – tu poznali język i organizują sobie życie. Nie wierzą w zapewnienia urzędników mówiące, że „gdzie indziej na pewno będzie lepiej”. Dużą część społeczności romskiej stanowią dzieci, niektóre urodzone w Polsce. Chcą one iść do szkoły, „zejść z ulicy” i móc w przyszłości zarobić na normalny dom. Jednak bez systemowych zmian w polityce migracyjnej jest to niemożliwe. Dzisiaj, choć rumuńscy Romowie są obywatelami UE, muszą walczyć z dnia na dzień o respektowanie ich podstawowych praw: wyklócać się o przyjęcie chorego dziecka w szpitalu; tłumaczyć, że bez stosownych nakazów nie wolno nikomu przeszukiwać ich domów i tak dalej. Z racji swojego doświadczenia nie ufają policji i straży. Romscy migranci żyją w ciągłym strachu przed eksmisją. Ale jeżeli do niej dochodzi, nie poddają się, nie uciekają ani nie pogrążają w marazmie. Szukają nowego miejsca, gdzie można się schronić – są do tego zmuszeni i mocno zdesperowani.